

SŁOWO WSTĘPNE

Esej ten, ani teza, ani synteza, jest uwieńczeniem długich badań: namysłu nad historią, nad okresami zachodniej historii, w którym średniowiecze towarzyszy mi od 1950 roku. A ściślej od następnego dnia po tym, jak uzyskałem status wykładowcy, występując przed komisją, której przewodniczył Fernand Braudel, a mediewistykę reprezentował Maurice Lombard.

Chodzi więc o myśli, z którymi noszę się od dawna, karmione ideami, które leżą mi na sercu i które w różny sposób i w różnych miejscach już formułowalem¹.

¹ Zob. zwł. zbiór rozmów i artykułów publikowanych pierwotnie w magazynie „L’Histoire” w latach 1980–2004, zebranych następnie w publikacji pod tytułem *Un long Moyen Âge*, Paris: Tallandier 2004

Historię, tak jak czas będący jej materia, najpierw postrzegamy jako ciągłą. Ale tworzą ją także zmiany. Od dawna specjaliści próbowali je ustalić i zdefiniować, wyodrębniając z tej ciągłości odcinki, które najpierw nazywano „wiekami”, potem „okresami” historycznymi.

W niniejszej książce będącej przeglądem stanowisk, pisanej w 2013 roku, gdy codzienne efekty „globalizacji” są coraz bardziej namacalne, wracam więc do różnych perspektyw postrzegania historyzacji: do ciągłości, przełomów, sposobów myślenia o historycznej pamięci.

Wydaje mi się bowiem, że te różne typy historyzacji pozwolą uchwycić to, co możemy nazwać „długim średniowieczem”. Zwłaszcza jeśli jednocześnie zrewidujemy znaczenia, jakie od XIX wieku chciano nadać „renesansowi”, i samo główne miejsce mu przypisywane.

Innymi słowy, zajmując się ogólnym problemem przechodzenia jednego okresu w dru-

[wyd. pol.: *Długie średniowiecze*, przeł. M. Żurowska, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007 (w nawiasy klamrowe ujęto dopiski i przypisy tłumaczki)].

gi, badam przypadek szczególnie: rzekomą nowość „renesansu” i jego stosunek do średniowiecza. Zwracam tym uwagę na główne cechy długiego średniowiecza w świecie zachodnim, okresu, który można rozciągnąć od późnej starożytności (III–VII wiek) do połowy XVIII wieku.

Ta propozycja nie unieważnia naszego poczucia globalizacji poszczególnych historii. Teraźniejszość i przyszłość wymuszają aktualizację systemów periodyzacji w każdym obszarze historiografii. Niniejszym studium badawczym chciałbym wnieść wkład także w to zadanie².

Chociaż „centralność” „renesansu” jest jądrem tego eseju, zachęcając do odnowienia naszego, często nader ciasnego, historycznego postrzegania średniowiecza, któremu z pasją poświęciłem się jako badacz, to podnoszone tu problemy dotyczą przede wszystkim samej koncepcji historii ujętej w „okresy”.

² Załączona na końcu tej książki bibliografia zachęca do prześledzenia w innych pracach kwestii, które tu zaledwie poruszam.

Czy naprawdę trzeba dzielić historię na epoki?

Należy bowiem ustalić, czy historia jest jedna i ciągła, czy podzielona na odcinki. A nawet: czy naprawdę trzeba dzielić historię na epoki?

Ukazując te zagadnienia historiografii, moja książka chciałaby wnieść wkład, choćby i skromny, do nowej refleksji nad globalizacją historii.